

Solidarność 90

INFORMATOR

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Lublin I VI 1984 r.

KOMUNIKAT TKK

W dniu 15 maja 1984 odbyło się posiedzenie TKK.

1. W związku z obchodami 1 i 3 maja TKK oceniła ich przebieg jako sukces "Solidarności". Pozwala to intensyfikować działania na rzecz poparcia Związku za granicą. Przebieg obchodów świadczy o wzroście napięcia społecznego wynikającego z antyspołecznej polityki władz.

2. TKK przeanalizowała dotychczasowe działania na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Potwierdziła swoje dotychczasowe stanowisko w sprawie bezwarunkowego uwolnienia wszystkich więzionych za czyny popełnione z pobudek politycznych i niestawiania ich przed koniecznością podejmowania dwuznacznych moralnie decyzji.

3. TKK wydała "Odezwę" do społeczeństwa w sprawie bojkotu wyborów. Wyniki kontroli wyborów w skali kraju podane zostaną w terminie do 24 VI 1984.

4. Określono sprawy organizacyjne Związku. Przewodniczący RKW NSZZ "Solidarność" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego poinformował o działalności Krajowej Komisji Koordynacyjnej Górniczej NSZZ "S". KKKG przejęła działania Komisji Koordynacyjnej Krajowej Sekcji Górniczej NSZZ "Solidarność" sprzed 13 grudnia 1981.

5. Z dniem dzisiejszym przewodniczący Regionalnego Komitetu Strajkowego Dolnego Śląska - występujący dotychczas pod pseudonimem "Witold" - ujawnia swoje nazwisko.

6. W posiedzeniu brał udział przedstawiciel Regionalnego Komitetu "Solidarność" Małopolska.

15 V 1984 Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "S" Zbigniew Bujak /Reg. Mazowsze/, Tadeusz Jedynek /Reg. Śląsko-Dąbrowski/, Bogdan Lis /Reg. Gdańsk/, Marek Muszyński /Reg. Dolny Śląsk/, Eugeniusz Szumiejko /czł. Prez. KK/

ODEZWA TKK

Rodacy! Nadchodzi czas próby dla każdego z nas. 17 czerwca musimy dokonać wyboru pomiędzy prawdą a fałszem, pomiędzy wolnością a zniewoleniem, pomiędzy godnością a poniżeniem.

"Wybory" organizuje ta sama władza, która przez czterdzieści lat swych rządów prowadziła do upadku społecznego i politycznego Polski, niszczyła suwerenny byt narodu. Sfałszowała ona pierwsze wybory w 1947 roku, a wszystkie następne zamieniła w farsę. Cięża na niej odpowiedzialność za zbrodnie okresu stalinowskiego, za Czerwiec 56, Marzec 68, Grudzień 70, Czerwiec 76, za zbrodnie zamachu 13 grudnia 1981 i jego następstwa znaczone terrorem, dziesiątkami ofiar śmiertelnych, tysiącami więźniów politycznych i dziesiątkami tysięcy represjonowanych. Jednocześnie władza ta doprowadziła do zmarnowania pracy wielu pokoleń Polaków, do katastrofalnego w skutkach zniszczenia majątku narodowego i dóbr kultury, dewastacji środowiska naturalnego i zagrożenia biologicznych podstaw życia narodu. Społeczeństwu odmawia natomiast prawa do decydowania o sprawach własnego kraju, odbiera nadzieję na poprawę swego losu.

Ta właśnie władza organizuje "wybory", w których nikogo się nie wybiera, a ich jedynym celem jest złamanie i upokorzenie nas. Na takie "wybory" możemy odpowiedzieć tylko bojkotem!

Nie idąc do urn wyborczych opowiemy się za prawdą, wolnością i demokracją, za ratowaniem polskiej gospodarki - a społeczeństwa przed nędzą, za suwerennością kraju. Obowiązek dania dowodu odwagi i mądrości politycznej spoczywa na każdym z nas i nikt już nie będzie mógł usprawiedliwiać się, że nie znał skutków swojej decyzji.

17 czerwca minie rok od pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, pielgrzymki, w której czynnie uczestniczyły miliony Polaków, zjednoczone pragnieniem życia w wolności i prawdzie. Powiedział On do nas: "Nie lekajcie się!". Zapamiętajmy te słowa. Jesteśmy u siebie, we własnym kraju, i od nas zależy przyszłość Polski, przyszłość nasza i naszych dzieci.

15 V 1984

TKK NSZZ "Solidarność"

Z. Bujak /Region Mazowsze/
T. Jedynek /Reg. Śląsko-Dąbrowski/
B. Lis /Region Gdańsk/
M. Muszyński /Region Dolny Śląsk/
E. Szumiejko /członek Prezydium KK/

Udział w wyborach jest prawem ale nie obowiązkiem obywatela. Zmuszanie do głosowania podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat /art.189 §1 kk/.

Pięć przykazań wyborczych

Władze regionalne "Solidarności" /TZR i RKK/ Regionu Środkowo-Wschodniego opublikowały w jednym z poprzednich numerów "Informatora" swoje stanowisko, nawołując do bojkotu wyborów 17 czerwca br. Dziś chcemy przypomnieć kilka podstawowych zasad, kilka głównych "przykazań" wyborczych.

1. Przykazanie podstawowe: zbojkotuj farsę wyborczą, nie idąc do lokalu wyborczego i nie biorąc udziału w głosowaniu.

Obywatelu, wiedz: Nie warto głosować sfałszowaną kartą.

2. Nie jesteś samotną wyspą, masz rodzinę, przyjaciół i znajomych. Zachęć ich do bojkotu głosowania. Wytkumacz im, dlaczego jedynym moralnie słusznym postępowaniem jest nieuczestniczenie w obecnych wyborach.

Rodzina to też ludzie - chociaż krewni. Gdy do urny nie pójdą, poczujesz się pewniej.

3. Oddziaływać trzeba także na nieznajomych. Nie bój się i - zachowując niezbędną ostrożność - namaluj na oficjalnych, przedwyborczych napisach jakieś hasło, np. "Kto durny, do urny", "Bojkot wyborów", "Solidarność żyje", "Uwolnić politycznych" itp. Mury naszego miasta nie powinny być gołe. W innych miastach Polski, we Wrocławiu, Warszawie, Gdańsku, Poznaniu itd., mury żyją - niech ożyją także w Lublinie i niech świadczą o prawdziwych nastrojach społeczeństwa.

Wiem, że i Ty potrafiśz pomalować choć jeden afisz! /wyborczy/

4. Nie daj się zastraszyć ani w pracy ani w domu. W dniu wyborów mogą nasze mieszkania nachodzić "goście", którzy będą nas zachęcać do udziału w głosowaniu. Nie wolno im ulegać. Rozmawiaj z nimi grzecznie, ale odmów stanowczo. Gdy będą natrączyli, uprzejmie wskaż im drzwi. Nikt nie ma prawa zmuszać Cię do uczestnictwa w wyborach. Jest to Twoje prawo, ale nie obowiązek.

Gdy Ciebie o wybory ktoś będzie napadał, te choć w tym przykrość tkwi, choć ponoć nie wypada, szeroko otwórz drzwi i wyproś z domu gada, bo wierzaj, wierzaj mi, że zdrowa to zasada.

5. Przebieg wyborów, liczba głosujących nie powinny ujść naszej uwadze. Stąd przykazanie dla Komisji Zakładowych: zorganizujcie w rejonach Waszego działania obserwację choćby jednego lokalu wyborczego, odnotowując dane dotyczące frekwencji. Przy okazji zobaczycie, kto z Waszej Załogi pójdzie usłuźnić głosować. Zgromadzone dane przekażcie władzom regionu np. szlakiem kolportażu lub innymi kanałami łączności.

Związkowcy, którzy trwacie dzielnie do tej pory, Nie dopuście, by partii "wyszły" te wybory.

KATOLIK A WYBORY

Za pismem Zakładów Ceglarskiego w Poznaniu pt. "Ceglorz" z 20 II 84 przypominamy orędzie Episkopatu Polski w sprawie wyborów, uchwalone na Jasnej Górze dnia 10 IX 1946 roku:

- Katolicy, jako członkowie społeczności państwowej, mają prawo wypowiedzania swych przekonań politycznych.
- Katolicy mają prawo głosami swymi rozstrzygać o najbardziej podstawowych sprawach polskiego życia publicznego.
- Katolicy nie mogą należeć do organizacji ani do partii, których zasady są sprzeczne z nauką chrześcijańską, lub których czyny i działania zmierzają w rzeczywistości do podważenia etyki chrześcijańskiej.
- Katolicy mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności.
- Katolicy nie mogą oddawać swych głosów na kandydatów z takich list, których programy albo metody rządzenia są wrogie zdrowemu rozsądkowi, dobru narodu i państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi katolickiemu.
- Katolicy powinni głosować tylko na kandydatów o wypróbowanej uczciwości i prawości, zasługujących na zaufanie i będących godnymi przedstawicielami dobra dla narodu, państwa polskiego i Kościoła.

HASŁA NA MURY I ULOTKI: Kto durny - do urny! Tylko ktoś na głowę chory gna usłuźnić na wybory! Dzisiaj głosowanie - jutro pałowanie. Jaruzelski do urny! Głosuj, głosuj do tych rad - podziękuj ci Kraj Rad. Kto do urny wrzuci głos, ten przekreśli Polski los. Chcesz być ródny, bosy, chory - idź czym prędzej na wybory.

WIĘZNIOWIE SUMIENIA

PIOTR BEDNARZ PROBOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

Już przed około dwoma miesiącami Piotr Bednarz usiłował w więzieniu popełnić samobójstwo. Mimo to, choć było oczywiste, że stan jego zdrowia wymaga natychmiastowego leczenia i całodobowej obserwacji, został osadzony w izolatorze. Po raz drugi podjął próbę samobójczą 14 maja wbijając sobie ostre narzędzie w brzuch. Po przewiezieniu do szpitala więziennego w Barczewie został zoperowany. Po kilku dniach w stanie bardzo ciężkim, z objawami zakażenia wewnętrznego, przewieziono go do szpitala miejskiego w Olsztynie. 19 maja Bednarz był ponownie operowany. Okazało się, że w trakcie poprzedniej operacji lekarz nie zauważył uszkodzenia jelita, w wyniku czego chory miał tzw. kałowe zapalenie otrzewnej. Stan P. Bednarza jest bardzo ciężki. Jego życie jest zagrożone.

/wg "Wiadomości" nr 110/

TRZECI WYROK WŁADYSŁAWA FRASYNIUKA

Po procesach o kierowanie dolnośląską "Solidarnością" i o posługiwanie się cudzym dowodem osobistym, Władysław Frasyński po raz trzeci stanął przed sądem, tym razem oskarżony o obrazę funkcjonariusza na służbie - zastępcy naczelnika więzienia w Barczewie.

Pierwsza część rozprawy odbyła się przed Sądem Rejonowym w Olsztynie 5 V. Frasyński nie przyznał się do zarzucanego mu czynu, relacje funkcjonariuszy - świadków oskarżenia były ze sobą sprzeczne.

Wstrząsająca była druga część procesu, kiedy to zeznawali świadkowie obrony - 8 pozostałych więźniów politycznych z Barczewa. Świadkowie opisywali szczególne warunki w celach, stosowane kary, represje, szykany, tortury. Z ich spokojnych i rzeczowych relacji wyłaniał się obraz, który swoim dramatyzmem przekraczał znane już z niezależnego obiegu informacji fakty. Przewodniczący początkowo usiłował przerywać wypowiedzi, jednak zrezygnował po kilku nieudanych próbach, na skutek godnej, zdeterminowanej postawy zeznających. Obserwatorzy nauce mogli przekonać się jak bardzo zły jest stan zdrowia niektórych więźniów - prowadzący ponad 50 dni głodówkę Skowik jest skrajnie wyniszczony, wygląd przypomina więźnia Oświęcimia, w okolicy nosa i ust ma widoczne skaleczenia od wkładania sondy. W podobnym stanie jest Kropiwnicki. Obaj poruszają się z trudem, mają wyraźne trudności z głośnym mówieniem. Bednarz robił wrażenie człowieka w ciężkiej depresji. Obserwatorzy procesu nieraz płakali, wielu z obecnych na sali cywilnych funkcjonariuszy, nie wytrzymując napięcia, opuściło rozprawę. L. Moczulski w swoim przemówieniu, które było wspaniałą mową obrończą, nacechowaną podziwem, sympatią i szacunkiem dla Frasyńskiego, stwierdził, że Frasyński jest jednym z tych ludzi w Polsce, który ma za sobą milion - milion ludzi, którzy go wybrali i dotąd traktują jako swego niekwestionowanego przywódcę. W ostatnim skłowie Frasyński powiedział, iż protesty więźniów politycznych mają ogromną wagę i przynoszą efekty, a wyrok jaki za chwilę zapadnie nie ma dla niego żadnego znaczenia.

Sąd skazał Władysława Frasyńskiego na 10 miesięcy pozbawienia wolności, które będzie musiał odsiedzieć po odbyciu pierwszego wyroku /6 lat/.

/wg "Wiadomości" nr 110 i "TK" nr 88/

JOZEF PINIOR SKAZANY NA DWA LATA

Józef Pinior, po Frasyńniku i Bednarzu przewodniczący Dolnośląskiego RKS-u i członek TKK, został skazany na dwa lata więzienia. Warto wspomnieć, że w akcie oskarżenia nie było ani słowa o kilkudziesięciu milionach związkowych pieniędzy uratowanych przez Piniora tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego, które były główną pożywką propagandowych ataków na wrocławskiego działacza.

J. Pinior przez cały okres śledztwa i procesu zachował wspaniałą, godną postawę. Przykładem tego może być list do Komisarycznego Zarządcy Majątku Związków Zawodowych woj. wrocławskiego i miasta Wrocławia, napisany w areszcie śledczym przy ul. Świebodzkiej we Wrocławiu, dn. 28 II 1984r.:

"W związku z pana pismem z dn. 4 I 84 nr ZK18/81/84 informuję:

Związkowe finanse uratowane zostały w grudniu 1981 r. przed grabieżą policyjno-wojskowej junty. Służba statutowej działalności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" w warunkach trwającego w Polsce od dwóch lat stanu wyjątkowego. Na mocy statutu NSZZ "S" oraz Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy, przede wszystkim konwencji nr 87 z 17 VI 1948 i Konwencji nr 98 z dn. 8 VII 1949r. jedynym będącym legalnym podmiotem mającym prawo decydowania o związkowych finansach jest Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ "S" Dolny Śląsk.

Mieszanie się pana do majątku niezależnej organizacji społecznej jest szczególnie aktem politycznym bezprawia. Proszę pamiętać, że społeczeństwo Wrocławia i Dolnego Śląska nie zrezygnuje z osądzenia pana działalności na stanowisku wyznaczonym panu przez totalitarne władze.

Józef Pinior"

Z REGIONU

+++ KOLEJNE ARESZTOWANIA

17 V aresztowany został LUDWIK TOCHMAN, pracownik Lubelskiej Akademii Rolniczej. W okresie wzmoczonej aktywności SB na AR on był najczęściej wzywany na przesłuchania do WUSW przy ul. Narutowicza.

23 V aresztowano KRZYSZTOFA DUSEKIEWICZA z Zakładu Logiki UMCS.

W połowie maja uwięziony został KAZIMIERZ STASZ, plastyk z Lublina, członek Zarządu Regionu sprzed 13 XII 1981r.

Natomiast zwolniony został z aresztu JAN WALDEMAR JONIEC z Tomaszowa Lubelskiego /aresztowany 9 IV/.

+++ STRAJK W SWIDNIKU

17 V miał miejsce krótkotrwały strajk pracowników gniazda dzwigarów wydziału 360 WSK Swidnik. Powodem było usunięcie wiszącego w hali od 1981r. obrazu przedstawiającego spotkanie Jana Pawła II z Lechem Wałęsą. Strajk trwał od 7 do 9, po czym zastawiono kierownictwu 24 godz. na wyjaśnienie sprawy. Zagrożono kontynuacją strajku nast. dnia od 7.00. Nazajutrz robotnicy zastali na ścianie obraz inny, przedstawiający Papieża ale bez Wałęsy. Mimo niepełnego sukcesu postanowiono nie kontynuować protestu.

Przedwyborcze cuda

"Sztandar Ludu" podał, że w wielu gminach blisko 100% uprawnionych do głosowania sprawdziło swoje nazwiska na listach wyborczych. Tajemnica tej frekwencji jest prosta. Pomyślowe komisje przekazały kartki z numerami wyborczymi sołtysom lub dzieciom w szkołach i odfajkowały wszystkie nazwiska jako sprawdzone.

Według nieoficjalnych informacji pochodzących z komisji wyborczych Lublina, 25% nazwisk traktuje się jako sprawdzone, choć sprawdzenia dokonało tylko około 8% lublinian. Różnica między tymi dwiema liczbami wynika również z praktyk, które w obwodach wiejskich zapewniły 100% frekwencję. Można się domyślać, że podczas samych "wyborów" będą się działy jeszcze większe cuda.

Sportowcy - dotąd na uboczu

Polscy sportowcy nie pojadą do Los Angeles. Taką decyzję podjął PKOl po ogłoszeniu bojkotu /tak, bojkotu, nazwijmy rzecz po imieniu/ Igrzysk Olimpijskich przez ZSRR. Nikt z reszta nie sądził, że decyzja będzie inna. W tym względzie niespodzianki nie było.

Odmowa wzięcia udziału w olimpiadzie stanowi dotkliwą krzywdę dla wielu sportowców. Przekreśloni zostali wysiłki wielu miesięcy i dni, a nieraz i wielu lat. Wypalenie, trudny treningowy reżim, często rozłąka z rodziną nie zostaną uwieńczone choćby szansą na olimpijski medal. Dla wielu bojkot igrzysk oznacza przekreślenie jedynej w życiu okazji, jedynej szansy, która - wiadomo - nie powtórzy się więcej. Krzywda niewątpliwa, tym dotkliwsza, że powody decyzji są bezsensowne.

Powiedzmy jednak otwarcie - w Polsce krzywdzone jest stale i systematycznie całe społeczeństwo. Wszystkie jego odłamy i warstwy, które nie należą do aparatu władzy. Do tej pory sportowcy stanowili - w swojej masie - warstwę w jakiejś przynajmniej mierze uprzywilejowaną. Cenieni przez społeczeństwo, zwłaszcza w przypadku efektownych sukcesów, byli wygodni władzy. Osiągnięcia sportowe miały bowiem kiedyś dokumentować wyższość "naszego" ustroju nad kapitalizmem, później zaś, gdy przestało to być takie oczywiste, zaczęły być swoistą kłapą bezpieczeństwa, elementem rozładującym pogarszające się nastroje społeczne. Sportowiec więc albo nie musiał się opowiadać po czyjej jest stronie - społeczeństwa czy władzy, albo w opinii społecznej nie pamiętano mu jego prokomunistycznych deklaracji, bo dobrze biegał lub kopał, skakał, rzucał, prał po gbie sportowego przeciwnika itp. Zapewne dlatego dzisiaj widniemy w PRON-ie nazwiska Szewińskiej, Jana Tomaszewskiego, Piechniczka, by wymienić tych najbardziej znanych. Pewnie też dlatego nie słyszano w Polsce o tym, by sportowcy zbojkotowali jakiegokolwiek zawodów na znak protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, przeciwko rozwiązaniu "Solidarności" czy z innego politycznego powodu.

Decyzja PKOl krzywdzi cały sportowy świat. Obraża również całe społeczeństwo, bo raz jeszcze dobitnie świadczy o tym, że nie jesteśmy państwem suwerennym, że nie możemy podjąć samodzielnych decyzji nawet w sprawie igrzysk olimpijskich. Może jednak to, co się stało, uświadomi ludziom sportu, że stanowią część społeczeństwa, które nie od dziś walczy o swoją godność, o prawo do decydowania o losie kraju, w którym żyje. Sportowcy stali dotąd na uboczu. Za długo. Teraz, by i oni podjęli walkę o prawo stanowienia o sobie. Na początek odmową udziału w wyborach: za bojkot olimpiady - bojkot wyborów.

DZIEKUJEMY ZA WPRĄTY /w tys.zł/: MAK-1, J.23-1, Stalin-2, Zośka i Parasol-1,5, Emeryt-1, ZIKO-1, ROMA-4, Komar-1,5, Komar II-1,5, Motyl-1. TZR KWITOWA, Swidnik, Kanie-0,2, Tulipan-2.

nr 90 DRUK: Drukarnia Polowa im. Krzysztofa Stanowskiego